Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 26 **Poznań, piątek dnia 17 stycznia 1936** Rok 31

Reorganizacja sił zbrojnych Rosji Sowieckiej

Miljon i trzysta tysięcy żołnierzy sowieckich gotowych do ataku

Moskwa. (Tel. wł.) Marszałek Tuchaczewskij, zastępca komisarza obrony krajowej, wygłosił przed komisją wykonawczą partji komunistycznej wielką mowę, obrazując olbrzymie zbrojenia Sowietów w ostatnim roku.

Podczas gdy do 1935 roku 74 proc. wszystkich dywizyj miało służbę krótkoterminową na rok 1936 przeprowadzono reorganizację, przeobrażając 77 proc. wszystkich dywizyj na dywizje kadrowe, a tylko 23 proc. na dywizje o krótkoterminowej służbie. Wzmocniono stan obronny zarówno na granicy wschodniej, jak i zachodniej. Przeprowadzono motoryzację i mechanizację na szeroką skalę, wzmocniono lotnictwo, dokonano ważnych doświadczeń ze spadochronami, dokonując 16 tys. skoków przez towarzystwo Ossoawjachim, oraz 800 00 skoków przez fabryki, produkujące spadochrony. — Wzmocniono marynarkę oraz porty. Stan liczebny armji sowieckiej wzrósł w roku bież. do 1 300 000 ludzi. W 13 akademjach wojskowych studjowało 16 000 słuchaczy, przy uniwersytetach cywilnych jest 6 fakultetów wojskowych. Sowiecka siła zbrojna jest tak przygotowana, że na wezwanie rządu każdej chwili i obojętnie na której granicy, może zadać druzgocący cios nieprzyjacielowi.

Kowerda

Warszawa. (Tel. wł.) Podnoszą, że amnestja nie objęła Borysa Kowerdy, który zabił w Warszawie posła rosyjskiego Wojkowa.

Kowerda będzie musiał odcierpieć całą karę. Termin jego zwolnienia przypada na 15 lipca 1937 r. (w)

Sprzysiężenie w wojsku litewskiem

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi, iż w Kownie wykryto sprzysiężenie w armji, które miało na celu aresztowanie prezydenta i ministrów. Spiskowcy zostali aresztowani w chwili, gdy zamierzali wykonać swe plany. Znajduje się wśród nich szef awjacji. Przypuszczają, iż spiskowcy są to zwolennicy Waldemarasa.

Krwawe uśmierzenie buntu w Szanghaju

Szanghaj. (PAT.) Rozkaz, wydany przez komendanta miasta Czang-Czau, rozbrojenia za nieposłuszeństwo oddziału, złożonego z 80 żołnierzy obrony miasta, doprowadził do starcia, w którem 40 ludzi zginęło, a przeszło 30 odniosło rany. Pozostałą przy życiu część buntowników uwięziono.

Lawina runęła na pociąg

Sacramento. (PAT.) Olbrzymia lawina runęła na pociąg, stojący na stacji Eder. Trzy wagony zostały całkowicie zasypane. 5-ciu pasażerów odniosło rany.

Streszczenie naszej polityki zagranicznej

...Z Hiszpanją łączą nas jaja i pomarańcze, — z Włochami makaron, — z Francją szampan, — z Niemcami tkliwa przyjaźń, a ze strony Abisynji nic a nic nam nie grozi...

Dyskusja nad exposé min. Becka

Położenie ludności polskiej zagranicą nie jest pomyślne

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji zagranicznej przeprowadzono dyskusję nad exposé min. Becka.

Pos. Walewski poruszył, zabierając pierwszy głos, sprawę emigracji polskiej we Francji i zapytał się, czy emigracji naszej zagwarantowano w swoim czasie pewne warunki prawne i czy te warunki zostały dotrzymane. W sprawie Polaków w Niemczech stwierdził, że obecna sytuacja nie jest dobra i wydaje się, że jesteśmy właściwie obecnie niedaleko kresu złej sytuacji. Nowe prądy polityczne w Niemczech mogą odebrać ludności polskiej nawet nieliczne, pozostałe jej prawa. Mówca rozumie, że MSZ. napotyka na trudności w tej dziedzinie i nie dysponuje w dostatecznej mierze środkami, które mogłyby się przyczynić do poprawienia doli Polaków w Rzeszy, chce natomiast wierzyć, że rząd Rzeszy, zgodnie ze swemi enuncjacjami, środki takie znajdzie. Przechodząc do sprawy położenia Polaków w Czechosłowacji mówca stwierdza, że nie zaszła tam zmiana na lepsze. Napływają ciągłe wiadomości o prześladowaniach Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Interpeluje o wymianie not dyplomatycznych między obu rządami i apeluje do ministra o przedsięwzięcie kroków, zapewniających ścisłe wykonanie umowy z r. 1925. Jeżeli chodzi o Polaków na Litwie, to niema możności obrony praw obywatelskich wobec obowiązującego stale na Litwie stanu wyjątkowego.

Krytyka polityki wobec Gdańska

P. Marchlewski porusza zagadnienia gdańskie i oświadcza, że rozwój stosunków polsko-gdańskich Pomorzanom zupełnie się nie podoba Stosunek oficjalny jest zupełnie w porządku, ale pod formą zewnętrzną kryje się inna rzeczywistość. Polityka nasza względem Gdańska nie przyniosła nam istotnych korzyści. Gdańsk nie dopuszcza niektórych naszych towarów, a sznury samochodów ciężarowych wiozą do Polski te same produkty. Decyzja przydziału kontyngentów jest dla nas przegrana. Nasi importerzy kawy zostali pokrzywdzeni, gdyż Gdańsk zaopatruje ich w kawę. Udział Gdańska w sprawie ustalenia obrotu obu naszych portów uważa za szkodliwy.

Inni posłowie zadowoleni

P. Stpiczyński wygłosił obszerne przemówienie, uzasadniające politykę min. Becka.

P. Surzyński wyraża zadowolenie z exposé min. Becka i pakt nieagresji polsko-niemiecki uważa w tysiącletniej historji naszej za jeden z najważniejszego faktu.

Na końcu p. Surzyński poruszył sprawę żydowską i zwraca się do ministra z zapytaniem, czy nie uważałby za właściwe wszcząć akcję dyplomatyczną na terenie Ligi Narodów w sprawie ułatwienia ludności żydowskiej emigracji i kolonizacji.

Odpowiedź min. Becka

Po kilku jeszcze przemówieniach, zasadniczo przychylnych dla polityki min. Becka, wygłosił on replikę, w której przedstawił zasady swej polityki w sprawach Polaków zagranicą. Formy tego zagadnienia — powiedział minister — są dla nas różnorakie. Mamy sprawy ludności autochtonicznej, która pozostała poza granicami politycznemi naszego państwa; mamy sprawy emigracji stałej i osiadłej; mamy wreszcie sprawy emigracji sezonowej. Każda z nich ma inny aspekt prawny, inny aspekt polityczny. Min. Beck stwierdza, że każda z nich jest dla nas równie ważna. Z chwilą, gdy wspomniane problemy wpływają na nasz stosunek do innych państw, staram się objektywnie badać, jakie trudności wynikają dla naszych rodaków poza granicami Polski ze zjawisk ogólnoświatowych, a więc z kryzysu, istniejącego na rynku pracy, czy wielkich wstrząsów, przemian ustrojowych, to znaczy wielkich procesów, które nie mają na celu jakiegokolwiek szczególnego załatwienia sprawy Polaków, — a gdzie znów można podejrzewać tendencje nieżyczliwe.

Następnie min. Beck przedstawił zatarg o mniejszość polską z Czechosłowacją, stwierdzając, że na ostatnią swą notę rząd Polski nie otrzymał jeszcze odpowiedzi. Minister nie przywiązuje do tego wagi i woli nie dostać odpowiedzi na notę, a zato dowiedzieć się, że stan faktyczny się poprawił.

W sprawach stosunków z Gdańskiem min Beck stwierdza postęp, mimo komplikacyj ostatniego lata. Co do rozwoju stosunków z Litwą minister nie żywi optymizmu i ubolewa, że Liga Narodów, moralnie obligowana do zajęcia się tem zagadnieniem nic dotąd nie zrobiła.

Stosunki z Francją, a zwłaszcza otwarta i przyjazna współpraca na terenie genewskim, są na takim poziomie, jakiby minister Beck zawsze pragnął widzieć w stosunkach z państwem sprzymierzonem.

Sprawie stosunków z Niemcami min. Beck nie poświęcił już żadnych uwag w swej replice z wyjątkiem ustępu o echach swego exposé we Francji odnośnie układu z Rzeszą niemiecką. W oficjalnym druku parlamentu francuskiego przedstawiciel lewicy dep Torres, przedstawiając raport o stosunkach z Rosją, zamieścił taki passus: „Zarówno rząd francuski jak i jednomyślna opinja publiczna Francji z największem zadowoleniem przyjęła do wiadomości pokojowe i życzliwe ułożenie stosunków między Francją i Niemcami.

Laval zyskał na czasie

Paryż. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu izba miała ustalić porządek rozważania zgłoszonych interpelacyj Przed głosowaniem Blum oświadczył, że trzeba zawczasu wyjaśnić, czy rząd obecny będzie rządził w czasie wyborów. Większość republikańska — zdaniem mówcy — winna wypowiedzieć się przeciw rządowi, a radykałowie nie powinni stanąć do wyborów w roli przeciwników „frontu ludowego".

Dep. Rucard (radykał) protestuje przeciw zwłoce o ogłoszeniu ustawy o ligach.

Po tych dwóch przemówieniach Laval zaproponował, aby przedewszystkiem izba rozważyła interpelacje o położeniu rolnictwa i zgłosił do tej sprawy formalnej kwestję zaufania.

Izba wniosek premjera i votum zaufania uchwaliła w głosowaniu imiennem większością 315 przeciw 251.

Z CHWILI

Polityka zagraniczna obecnego rządu polskiego względnie ministra Becka jest podobno w całokształcie swym konstruktywna i prosta.

Bywają jednak — różne gmachy o „prostej konstrukcji": jedne trwają wieki, inne rychło się zawalają, — bo tamtych fundamenty są zdrowe i mocne, tych podstawa jest słaba i nielicząca się z warunkami naturalnemi.

Otóż budową o takiej podstawie wątłej i nie liczącej się z naturą rzeczy jest polityka rządu obecnego wobec Niemiec. Jak gdyby dla polityki tej nie istniały wogóle rzeczywiste dążenia narodu niemieckiego, wcale nie tajone, a o celach bardzo „konstruktywnych" i bardzo „prostych" — w sensie niemieckim!

To też polityka ministra Becka wobec Niemiec okaże się niewątpliwie domem z kart, który się mimo swej „prostej konstrukcji" nie ostoi, bo jego podstawa nie odpowiada zgoła twardej, brutalnej, bezwzględnej rzeczywistości niemieckiej, która weń dmuchnie, gdy się w Berlinie chwilę uzna za dogodną.

Naród polski musi być w takim stanie politycznej świadomości, dojrzałości i siły wewnętrznej, że to niemieckie dmuchnięcie zdoła obalić tylko ów dom z kart rządowej polityki w sprawie niemieckiej, — zresztą nic więcej.

*

Niedawno, o czem informowaliśmy na tem miejscu, pod terorem żydowskich żargonówek zdjęto z afisza Teatru Polskiego w Warszawie sztukę Tadeusza Konczyńskiego p. t. „Zburzenie Jerozolimy".

Jak informuje obecnie „Warszawski Dziennik Narodowy", pod naciskiem polskiej opinji publicznej, oburzonej tą sprawą, — dyrekcja teatrów T. K. K. T. zdecydowała się wprowadzić ponownie „Zburzenie „Jerozolimy" na scenę Teatru Polskiego dzisiaj, w piątek. Będzie to pierwsze przedstawienie po 2-tygodniowej przerwie. Dalsze przesdtawienia będą później wyznaczone.

„Teror żydowskich żargonówek — pisze dalej „Warszawski Dziennik Narodowy" — musiał prysnąć pod naciskiem narodowej, niezależnej opinji. Pisarz polski będzie mógł przemówić do widowni, dowodząc, że zniszczenie Judei przez Rzym stworzyło kwestję żydowską, która stała się palącym problemem polityczno-społecznym we wszystkich krajach. Za zniszczenie swego państwa rasa żydowska wystawiła wszystkim ludom świata ów „rachunek wieków", jak to głosi główny bohater sztuki Flawjusz, dziejopis żydowski.

„Oto prawda, przemawiająca mocno z dzieła Konczyńskiego."

Od siebie dodajemy, że sprawa sztuki Konczyńskiego jest dowodem, iż jedynie twarde, nieustępliwe stanowisko polskiej uświadomionej opinji publicznej może złamać zakusy Żydów i ich przyjaciół i utorować drogę do pełnego rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce.

*

O wychodzącym w Łodzi „Tygodniku Handlowym, Kupieckim i Rzemieślniczym" pojawiła się w prasie, powtórzona także przez nas, notatka, jakoby wydawany był on przez czynniki żydowskie. Tak nie jest, co niniejszem prostujemy, stwierdzając, że „Tygodnik" stoi stanowczo na gruncie polskim i chrześcijańskim.

Za czynne znieważenie wywiadowców

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa p. C. C., lat 28, studenta III prawa U. P., oskarżonego o to, że w dniu 4 grudnia ub. roku dopuścił się czynnej napaści na pełniących służbę przed Collegium Minus dwóch posterunkowych służby śledczej, Szczecha i Przybysza, którzy znajdowali się tam w związku z powtarzającemi się zajściami antyżydowskiemi i odbywającym się wiecem.

Wywiadowcy, słysząc wewnątrz gmachu jakieś zbiorowe okrzyki, weszli do przedsionka, ażeby stwierdzić, co się tam dzieje. Otoczyła ich wówczas grupa studentów, wykrzykujących „agenci, szpicle, konfidenci policyjni", wepchnęła wywiadowców do hallu i tam, przybierając postawę agresywną, zażądali od nich wylegitymowania się. Na to wywiadowcy oświadczyli, że wylegitymują się, ale rektorowi. W tym czasie jeden z otaczających studentów uderzył w głowę i plecy wywiadowcę Szczecha, a następnie chwycił pod gardło Przybysza. Wywiadowców zaprowadzono do rektoratu, skąd wydostali się tylnem wyjściem z gmachu uniwersytetu. Stojąc w dalszym ciągu przed gmachem, zauważyli pomiędzy wychodzącymi studentami tego, który ich napastował. Zatrzymali go i po wylegitymowaniu odwieźli samochodem policyjnym do komendy policji. Zatrzymanym okazał się oskarżony C.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznał, kategorycznie twierdząc, że w krytycznym dniu i czasie nie przebywał w gmachu uniwersytetu. Po załatwieniu swoich interesów na pl. Wolności udał się w stronę Coll. Minus i gdy tylko przybył pod gmach, został zatrzymany przez dwóch wywiadowców. Sąd przesłuchał następnie świadków Aleksandra Szczecha, posterunkowego służby śledczej i odczytał zeznania nieobecnego st. posterunkowego Przybysza. Obydwaj wywiadowcy całkowicie podtrzymywali akt oskarżenia.

Przewodniczący: Czy oskarżony miał czapkę na głowie?

Świadek Szczech: — Tak.

Przew.: — Jaką czapkę, studencką

Świadek: — Nie, kapelusz.

Przed.: — Jak był ubrany oskarżony?

Świadek: — Miał kapelusz i płaszcz koloru... tak mniejwięcej beżowego.

W dalszym ciągu sąd przesłuchał świadków odwodowych, a mianowicie p. K. Sz., u której mieszka oskarżony i jej córkę, oraz Benedykta Grusa, studenta U. P., wydziału humanistycznego. Z ich zeznań wynika, że oskarżony istotnie około godz. 13,25 był na pl. Wolności, a zatrzymany przed Coll. Minus i ulokowany w samochodzie policyjnym, zwrócił się do wywiadowcy Przybysza z zapytaniem: — Czy kolega też jest aresztowany? — z czego wynikałoby, że nie znał wywiadowcy.

Prokurator Baszkowski, opierając się na zeznaniach obu wywiadowców, uważał winę oskarżonego za udowodnioną i domagał się ukarania z art. 133 k. k. Obrońca oskarżonego adw. Kwasieborski wnosił o uniewinnienie, gdyż uważał zeznania świadków odwodowych za oparte „na ustaleniach, które są bardzo dowolne". Św. Szczech twierdził, że płaszcz oskarżonego był koloru beżowego, podczas gdy jego gospodyni zeznała, że był koloru ciemnego w kratkę.

Po naradzie sędzia Ostrowski ogłosił wyrok, uznający oskarżonego winnym zarzucanych mu czynów i skazujący go na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego i zawieszeniem wykonania kary na lat 3. (m.)

Katastrofalny wybuch na statku

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z Santos (Brazylja), że w czasie wyładowywania w tamtejszym porcie saletry i siarki ze statku „Britt-Marie" nastąpił straszny wybuch. Statek został rozerwany i zatonął w przeciągu kilku minut. Zginęło 6 osób, kilkanaście zostało rannych.

Eksplozja spowodowała również pożar, którego pastwą padły dwa magazyny celne. Okręt miał na pokładzie 810 tonn saletry i 1950 tonn siarki.

Napad bandycki na bank w Paryżu

Za jasnego dnia, w czasie ożywionego ruchu

Paryż. (Tel. wł.) Niezwykły, na sposób amerykański zakrojony, bandycki napad rabunkowy zdarzył się w czwartek w godzinach południowych w centrum Paryża. Trzej zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery, napadli na dom bankowy na Bulwarach w czasie najbardziej ożywionego ruchu. Gdy dwaj z bandytów z rewolwerem w ręku steroryzowali personel bankowy, trzeci dopadł do kasy, skąd zrabował 200 tys. franków, poczem wszyscy trzej wskoczyli do oczekującego ich przed gmachem banku i przygotowanego do ucieczki samochodu, którym ulotnili się niepoznani.

Napad, który przypominał metody amerykańskich gangsterów, rozegrał się tak szybko, że ani przechodnie, ani klienci banku nie zdołali się zorjentować. Nim zdołano zaalarmować policję, po bandytach nie było już śladu. Wiadomość o napadzie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i wywołała zrozumiałe poruszenie. Szczególnie komentowano fakt, że dokonany on został w najbardziej ożywionej części miasta i w chwili największego napięcia ruchu.

Podjęty za bandytami pościg, których samochód pomknął w szalonem tempie przez bulwary i wkrótce zniknął pomiędzy gęsto uwijającemi się po ulicach w tej dzielnicy miasta pojazdami, nie dał żadnego wyniku.

Krótko przedtem napadło kilku opryszków na biuro pewnego architekta paryskiego. W tym wypadku opryszkom nie powiodło się jednak, gdyż personel, którego młodociani bandyci usiłowali steroryzować przy pomocy rewolweru, nie dał się zbić z tropu, i nie straciwszy przytomności, obezwładnił trzech napastników. Czwarty zdołał zbiec. Trzech młodocianych bandytów w wieku 15, 17 i 21 lat oddano w ręce policji.

Bilans handlu zagranicznego

Warszawa. (Tel. wł.) Prowizoryczny bilans handlu zagranicznego Polski wykazał za r. 1935 saldo dodatnie w sumie 65.493 tys. złotych.

Saldo dodatnie za grudzień 1935 r. wynosi 8.318 tys. zł. Przywieziono w grudniu towarów wartości 78.038 tys. złotych, a wywieziono towarów w wartości 86.356 tys. zł. (w.)

Niemcy nie płacą

Warszawa (Tel. wł.) Z kół gospodarczych komunikują, że stosowanie prowizorycznej umowy handlowej polsko-niemieckiej z 20 listopada 1935 r. wywołało wielkie trudności. Należności za towar polski zostały ponownie zamrożone. Rzesza niemiecka nabyła bardzo szybko pełne przewidziane w umowie miesięczne kontyngenty masła, wieprzowiny i tłuszczów, natomiast rynek polski nie jest w stanie wchłonąć odpowiednich kontyngentów fabrykatów niemieckich. Wskutek tego nie może być dokonany rozrachunek na rzecz polskich dostawców. Sumy zamrożone powiększają dotychczasową należność polską, która przed zawarciem umowy wynosiła 60 milj. zł. (w)

Urząd rozrachunkowy

Warszawa. (Tel. wł.) Przy Banku Gdańskim utworzono specjalny urząd rozrachunkowy dla uregulowania przywozu do Gdańska z Niemiec w sprawach polsko-niemieckiego układu handlowego. Urząd rozrachunkowy wydaje także świadectwa na wywóz do Niemiec. Rozliczenia są dokonywane za pośrednictwem Warszawy. (w.)

B. min. Butkiewicz dyr. tramwajów w stolicy

Warszawa (PAT). W związku z ustąpieniem ministra Butkiewicza prezydent miasta zapronował mu objęcie wolnego od kilku miesięcy stanowiska dyrektora tramwajów i autobusów miejskich. W dniu wczorajszym minister Butkiewicz odwiedził prezydenta miasta St. Starzyńskiego i w wyniku odbytej konferencji z dniem 1 lutego r. b. obejmie stanowisko dyrektora tramwajów i autobusów miejskich.

Loterja

Warszawa (Tel. wł.) W ciągnieniu czwartkowem większe wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji):

50 tys. zł na n-r: 117633.

20 tys. zł na n-r: 142621.

Po 10 tys. na n-ry: 4248, 55018, 165661, 176163.

Po 5 tys. na n-ry: 9683, 33701, 51851, 66583.

Po 2 tys. zł na n-ry: 4656, 9488, 18762, 28959, 32711, 33296, 39351, 60256, 62949, 63953, 70704, 85215, 94888, 108513, 113552, 119570, 131841, 133052, 138925, 147789, 164134, 188965. (w)

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI

PAŁAC W CZAJCZYCACH

(Ciąg dalszy).

53)

— Zaraz, przyniosę tylko komżę i stułę: zostały tam, jak je zostawił O. Augustyn.

— Ojciec Aug...?!

Dała mu ręką niemy znak, by nic nie mówił, jakby się bała, że ktoś może podsłuchać. — Odeszła.

Za chwilę wróciła z komżą i stułą. Komża była postrzębiona, stuła jakby wilgotna, zapewne zbutwiała.

— Ale czyste, bo niczyja ręka ludzka nie dotknęła od tamtego dnia — uspakajała O. Hjacynta, widząc, że zauważył pleśń na stule, podarte na komży koronki.

— Gdzież więc przebywały, skoro ich przez tyle lat ręka ludzka nie tknęła?

— Gdzie przebywały? Wszędzie — znowu ją zdumiło, że O. Hjacynt tego nie wie.

Nałożył na siebie konfesjonalne szaty. Postać kobiety-oblubienicy uklękła u fotelu. O. Hjacynt odmówił przepisową formułę przedspowiednią.

— Mów. Słucham.

— Urodziłam się nie tu. — Daleko. Stepy. Ach! czemuż ja ich nigdy nie widziałam! Nie widziałam ich nigdy — poskarżyła się. Tylko mi o nich ona opowiadała.

— Kto?

— Niania.

Umilkła. Chciała widać dłużej pobyć w sobie z tem, o czem przed chwilą mówiła.

Po chwili zaczęła:

— Tam to właśnie wśród stepów na zamku ojcowskim odbywały się moje chrzciny. Mój ojciec był kasztelanem... Na chrzciny moje, na chrzciny pierworodnej, zjechało się mnóstwo krewnych nawet zdaleka, mnóstwo przyjaciół, znajomych. — Było wesoło, choć wieści po kraju chodziły już krwawe. Kapela przygrywała. Siedziano właśnie za biesiadnym stołem(gdy naraz w okna uderzyła łuna. Palił się pałac o milę od naszego zamku. — Wybiegli w ogrody — jak na dłoni widać, że pożary wokół, gdzie okiem rzucić. Zatętniało na dziedzińcu. Pobiegli na dziedziniec — to konno, co pary w koniu, przygalopował nasz pobereźnik z oddalonej kniei, z wieścią, że na nasz zamek wali wataha upitej czerni, spisy w rękach, ostrzejsze od spis ostrza w oczach, idą, po drodze palą, mordują, przeklinają, nienawidzą!

— Rzeź humańska?

— Tak.

Rozpierzchli się we wsze strony goście. Ojciec kazał natychmiast zaprzęgać — i jedyną wolną jeszcze drogą uchodziliśmy. Matka moja była dopiero w czwartym tygodniu po połogu. Osłabiona, wyczerpana, a delikatnego ustroju ciała, — niewygody podróży i przestrach o dziecię, przestrach o mnie, o Ojcze duchowny! — czy mi to kiedy będzie przebaczone?! — dobiła matusię! Na jednym z postojów, w alkierzu żydowskiej karczmy, zmarła.

— Módl się za nią.

— Ojca mego tknęło chwilowe pobłąkanie zmysłów. Po miesiącach dopiero wrócił do przytomności ducha. Kochał matuś moją tak, że nie wiedział, jako mu teraz wyżyć bez niej? Choć rabacja ustała, nie chciał już nigdy wrócić na zamek swój ukraiński. I nigdy już tam nie zajeżdżał. Osiadł tu, w Czajczycach, które miał po stryju swoim. Ciężko mi mówić o ojcu moim. Zezwól odetchnąć.

— Wypocznij.

Zebrała się po chwili na siłach:

— Niczem innem tu w Czajczycach nie żył, okrom nienawiści do kozaków. Imaginacja ludzka nie obejmie tego, jak on nas nienawidził.

— Nas? Chciałaś powiedzieć: ich? Kozaków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NIEBYWAŁA SENSACJA!
Pierwszy film w naturalnych kolorach!

Gabinet figur woskowych

Arcydzieło niesamowitości i grozy realizacji znakomitego reżysera Michaela Curtiza z udziałem genjalnego zespołu aktorskiego LIONEL ATWILL'a, FAY WRAY i GLENDY FARRELL.

GABINET FIGUR WOSKOWYCH — to film, który na całym globie ziemskim **odniósł nienotowany sukces.** Trudno bowiem wyobrazić coś **bardziej emocjonującego,** niż ta niesamowita, historja „kamery woskowej", niż te figury, które w gruncie rzeczy były uwoskowionemi trupami. Wiejący z ekranu nastrój powoduje okrzyki grozy wśród publiczności, która z szeroko rozwartemi oczami śledzić będzie przebieg akcji tego **wyjątkowego obrazu.**

Wielka sensacyjna premjera już wkrótce w kinach APOLLO i METROPOLIS.

p 2 898

Styczeń **17** PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Antoniego Opat.
Sobota: Katedra św. Piotra w Rzymie
Kalendarz słowiański
Piątek: Rościsława
Sobota: Jaropełka
Słońca: wschód 7,55 zachód 16,10
Długość dnia 8 g. 15 min
Księżyca: wschód 1,12 zachód 10,30
Faza: 7 dzień przed nowiem.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Bronisława Koczyka o godz. 15,30 z kaplicy cment. na Jeżycach.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Rose-Marie".
Teatr Polski: Dziś — „Domino".
Teatr Nowy: Dziś — „Zakochani".

Komunikat meteorologiczny

We wschodniej połowie Polski panowała wczoraj w godzinach popołudniowych pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem. Na pozostałym obszarze kraju natomiast panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Cieszynie i Zaleszczykach, 1 st. w Kaliszu i Gdyni, 0 st. w Przemyślu, Lublinie, Łucku, Białymstoku i Bydgoszczy, — 1 st. w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Tarnopolu, Pińsku, Brześciu nad Bugiem i Grodnie, — 2 st. w Poznaniu i Krakowie — 3 st. w Suwałkach i Wilnie, a — 4 st. w Zakopanem.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 17 bm.: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenie, jedynie w dzielnicach północno-wschodnich możliwy przelotny śnieg. W górach umiarkowany, pozatem lekki mróz. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Karnawał w „Sokole"

Towarzystwa gimn. „Sokół" I. i XII. Śródmieście, urządzają w sobotę, dnia 18 bm. zabawę karnawałową w salach Domu Król. Jadwigi, al. Marcinkowskiego 1. W programie miłe niespodzianki, doborowa muzyka, smaczny i obfity bufet we własnym zakresie. — Zaproszenia już są rozchwytywane, co dowodzi, że zabawa zapowiada się doskonale pod każdym względem. Wstęp dla członków 1 zł — dla zaproszonych gości 1,70 zł.

Dwa konie w pułapce szyn tramwajowych

Wczoraj o godz. 16,30 z ul. Podgórnej zjeżdżał w kierunku ul. Szkolnej wóz p. Kalety, zaprzągnięty w jednego konia. Przy przejeździe przez tory tramwajowe, które na tej ulicy są podwójne, koń zahaczył hacelem podkowy przedniej nogi o szyny, na tem miejscu dość już zniszczone, upadł z urwanem kopytem. Biednego koniakalekę trzeba było odprowadzić na rzeź, bo wezwany wóz rzeźnika końskiego w ostatniej chwili się rozbił.

Na tem samem miejscu zdarzył się dwie i pół godziny rychlej podobny wypadek z koniem. Około godz. 14 przejeżdżał w dolnej części ul. Podgórnej poprzez szyny tramwajowe elegancki powóz. Nagle koń zahaczył się o szyny i legł na bruku, a stangret spadł z powózki. Koń, którego zdołano znów postawić na nogi, pociągnął swój powóz dalej, kulejąc jednakże znacznie na tylną prawą nogę. Dalszych następstw wypadek ten, szczęśliwym trafem, za sobą nie pociągnął.

Może wartoby tor tramwajowy na tem miejscu zbadać dokładniej? (pt.)

STRONNICTWO NARODOWE

KOŁO POZNAŃ-JEŻYCE

Uroczystość opłatka odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 20 na sali Stronnictwa Narodowego, Św. Marcin 65. Wstęp tylko dla członków Koła oraz zaproszonych gości.

Okropna zbrodnia w Sadłogoszczu

Syn zamordował w czasie snu ojca, poczem usiłował wymordować całą rodzinę i popełnić samobójstwo

Szubin. (Tel. wł.) Wstrząsający dramat na niewyjaśnionem jeszcze tle rozegrał się w Sadłogoszczu, w powiecie szubińskim, w pobliżu Barcina. W nocy na czwartek 23-letni syn rolnika Paweł Schuenke poderżnął nożem swemu 63-letniemu ojcu Franciszkowi gardło podczas snu. Zbrodniczy syn rzucił się następnie na swego 28-letniego brata Wilhelma i poranił go ciężko nożem i siekierą. Szaleniec porwał następnie fuzję i począł strzelać do swej matki Joanny i siostry Marji. Strzały chybiły.

Po dokonaniu tych czynów szaleńczych zbrodniarz wskoczył do studni, skąd go zdołano żywego wydobyć.

Ojciec Schuenkego Franciszek zmarł wskutek poderżnięcia gardła niedługo po wstrząsającem zajściu. Ciężko poranionego Wilhelma Schuenkego przewieziono do szpitala.

Wstrząsająca zbrodnia wywołała w całej okolicy zrozumiałe przerażenie swą okropnością. Na miejsce wypadku wyjechał komendant posterunku policji w Barcinie. Spodziewane jest przybycie komisji sądowo-lekarskiej dla dokonania oględzin zwłok i miejsca zbrodni. (R-r)

Barcin. (Tel. wł.) W uzupełnieniu doniesień o strasznej zbrodni, dokonanej w małej wiosce Sadłogoszczu, korespondent nasz donosi, co następuje: W nocy 16 bm. o godz. 4 rano w Sadłogoszczu doszło do krwawej tragedji rodzinnej na tle majątkowem. Mianowicie syn gospodarza Paweł Schuenke, chcąc być jedynym spadkobiercą 60-morgowego gospodarstwa, uplanował wymordowanie całej rodziny. W tym celu Paweł Schuenke wstał o godz. 4 rano i ubrawszy się, uzbroił się w siekierę oraz w nóż, potem podszedł do śpiącego ojca Franciszka, uderzył go siekierą w głowę, a następnie nożem kieszonkowym przerżnął mu gardło, powodując natychmiastową śmierć. Po dokonaniu tego potwornego czynu Paweł Schuenke udał się do drugiego pokoju, gdzie spał jego starszy brat Wilhelm, którego uderzył również siekierą w głowę. Wilhelm Schuenke jednak nie stracił przytomności i zaczął się bronić. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie, w czasie której Wilhelm wydarł bratu z ręki siekierę oraz, wyciągnąwszy nóż, zadał mu kilka cięć w dłoń i bok. Wrzask i szamotanie się obu braci obudziły śpiącą matkę i siostrę walczących braci. Widząc okropny obraz, jaki przedstawił się ich oczom, obie kobiety poczęły uciekać. W ślad za niemi morderca, który początkowo je ścigał, dał dwa strzały, które jednak chybiły.

Następnie Paweł Schuenke strzelił sobie w policzek z rewolweru, a nakoniec wskoczył do pobliskiej 10-metrowej studni, w której było wody tylko po kolana.

Wskutek krzyków przerażonych kobiet zbudzili się sąsiedzi, którzy przybiegli z pomocą. Zobaczywszy co było zaszło, zaczęli szukać mordercy. Dopiero przeraźliwe wołania tego ostatniego naprowadziły na jego ślad. Znaleziono go w studni, skąd go też wydobyto i oddano w ręce policji. Ojcobójcę odstawiono do szpitala w Bydgoszczy.

Nieodwołalnie dziś, jutro i w niedzielę poraz ostatni:
Najgłośniejszy film świata o którym cały Poznań mówi
DOM Nr. 56 z porywającą i tajemniczą **KAY FRANCIS**
Kinoteatr „ŚWIT" św. Marcin 65
p 2900

Tragiczna śmierć dziecka pod autobusem

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj na Dębcu, w pobliżu końcowego przystanku tramwajowego linji 4. Około godz. 16 wpadł tam pod autobus Poznańskiej Kolei Elektrycznej, kursujący pomiędzy Poznaniem a Mosiną, 5-letni Jerzy Tomczyk (ul. Dębiecka 2). Chłopiec poniósł śmierć na miejscu ze strzaskaną główką.

Autobus, prowadzony przez szofera Mencfelda, wracał z Mosiny do Poznania. Na przystanku stał tramwaj „czwórki" z przyczepką, a w pobliżu wóz bez zaprzęgu, naładowany cegłami. Gdy kierowca autobusu zrównał się z tramwajem, zauważył przy mijaniu wozu przyczepnego nadbiegającego chłopca. Zahamował natychmiast, było jednak już zapóźno. W pobliżu tylnego koła autobusu leżało już martwe ciało dziecka, zaciskającego konwulsyjnie w rączce bułeczkę.

Lekarz przywołanego pogotowia ratunkowego (66-66) stwierdził zgon. Po przeprowadzeniu dochodzeń zwłoki małej ofiary komunikacji ulicznej usunięto z ulicy i przewieziono do zakładu medycyny sądowej. (kl.)

Powodzenie Włochów na froncie południowym

Wojska rasa Desty w odwrocie

Rzym. (PAT.) Komunikat oficjalny nr. 98. Marszałek Badoglio donosi: Bitwa, która toczyła się w pobliżu Ganale Doria, zakończyła się zupełnem powodzeniem wojsk włoskich.

Oddziały włoskie posunęły się na całym froncie w głąb przeszło o 70 km, zwyciężając wszędzie przeciwnika, który stawiał zacięty opór.

Wojska rasa Desty wycofują się w nieładzie, ścigane przez Włochów.

Silne straże nieprzyjaciela, ukryte w skalistym terenie, usiłują napróżno powstrzymać pościg.

Straty nieprzyjaciela, które są znaczne, będą później ustalone.

Samoloty bombardowały skupienia nieprzyjaciela w Daggahbur i Sassabanek, współdziałając również z kolumnami włoskiemi podczas akcji.

Na froncie erytrejskim samoloty bombardowały obozy i skupienia wojska w okolicy Andino, osiągając widoczne rezultaty.

Włosi znowu zbombardowali szpital

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Dessie, iż abisyński ambulans Czerwonego Krzyża, pozostający pod kierownictwem oficera angielskiego, maj. Burgoyne, był wczoraj przez godzinę zgórą bombardowany gwałtownie przez trzy samoloty włoskie w miejscowości Waldia na połowie drogi między Dessie a jeziorem Assiangi. Major Burgoyne wyszedł bez szwanku, natomiast jest 14 zabitych i 35 rannych zpośród ludności miasta, składającej się przeważnie z kobiet, starców i dzieci. Samoloty zrzucały na miasto bomby zapalające, wywołując pożary, które naskutek wiatru rozszerzały się z wielką szybkością. Na terenie ambulansu zniszczony został namiot majora Burgoyne, a jego instrumenty i zapasy uległy spaleniu.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Adis Abeby, że ofiarami bombardowania w mieście Waldia padło 14 zabitych i około 150 rannych zpośród ludności cywilnej.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Dziś wynik konkursu na wzory mebli.** Ogłoszony przez poznański cech mistrzów stolarskich, tokarskich i rzeźbiarskich konkurs na wzory mebli wzbudził bardzo duże zainteresowanie, czego dowodem jest liczba nadesłanych projektów. W ostatniej chwili napłynęło jeszcze kilkanaście prac, tak, że ogólna ich liczba wynosi 116.

Sąd konkursowy w osobach pp.: inż. Andrzejewskiego, inż. Cybichowskiego, inż. Weicherta, Czajki, Wujca, Reminiaka, oraz dyr. Izby Rzemieślniczej w Poznaniu Kurowskiego, odbył już dwa posiedzenia, badając skrupulatnie nadesłane prace. — Trzecie posiedzenie, na którem zapadnie ostateczna decyzja i przyznane będą nagrody, odbędzie się dzisiaj wieczorem. — Warto zaznaczyć, że wczoraj w godzinach popołudniowych zapoznawali się z obfitym plonem konkursowym, zgrupowanym w dwóch salach Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, członkowie cechów mistrzów stolarskich z Poznania i Swarzędza. (sk.)

— * **Strajk włoski.** W Śremie w fabryce maszyn Franciszka Malinowskiego wybuchł w środę rano strajk włoski, który ogarnął pracowników wszystkich oddziałów. Robotnicy w liczbie około pięćdziesięciu porzucili pracę, domagając się podwyższenia zarobków i przyjęcia zwolnionych przed kilku dniami kolegów. Strajkujący nie opuścili przez cały dzień i noc zabudowań fabrycznych, rozłożyli się mimo sprzeciwu pracodawcy w oddziale stolarskim a na znak protestu zapowiedzieli głodówkę i nie przyjmują żadnego pożywienia. Spodziewany jest przyjazd inspektora pracy, który rozpatrzy sprawę. Robotnicy zachowują się dotychczas bardzo spokojnie. (sn.)

— * **Pożar gospodarstwa.** W Jankowie, pow. poznańskiego, wybuchł w czwartek o godz. 4 rano pożar u p. Józefa Adamskiego. Pastwą płomieni padły: stodoła z 200 ctn. żyta, chlew i 9 krów dojnych oraz maszyny rolnicze. Ponieważ budynki były kryte słomą, ogień łatwo się rozszerzał i zagrażał sąsiednim zabudowaniom p. Frąckowiaka, które jednak zdołano ocalić, dzięki energicznej akcji ratunkowej mieszkańców wioski. Straty wynoszą około 10 000 zł, które częściowo pokrywa ubezpieczenie. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

— * **Niebezpieczny wybuch „prymusa".** Ciężkie poparzenia rąk, szyi i twarzy odniósł wczoraj 22-letni introligator Jerzy Kobzda z Poznania (Wielkie Garbary 48) wskutek wybuchu „prymusa". Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) stwierdziło poparzenie pierwszego i drugiego stopnia. Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej przewieziono nieszczęśliwego do szpitala miejskiego. (kl.)

KULĄ W PŁOT

CZTERNASTOLATKA

(Z okazji „Szesnastolatki")

Scena z „Szesnastolatki" w Teatrze Polskim: rozkoszna Beta p. Janiny Porębskiej i Mary p. Heleny Czarneckiej.

Sztuka powstała z rodu Stuartów —
(Pan Filip Stuart i pani Aimée).
Sztuka ma dowcip i humor i morał
I mieści w sobie panienki dwie.

Że dzieci nie znoszę, o tem wie każdy,
Kto mnie lub moje pamflety zna.
Lecz wreszcie dzieciak mi się spodobał:
To właśnie ona, to właśnie ta...

To właśnie Beta, córka Lawrenca,
(W życiu prywatnem Janką się zwie)
Jest tem uroczem, tem miłem dzieckiem...
(W życiu prywatnem ma córki dwie).

Biedną dziewczynkę gra mała Janka,
Aż litość bierze, tak czule gra.
(W życiu prywatnem ma dużą gażę
I własne auto podobno ma.)

Janinka-Beta macha nóżkami
I z apetytem cukierki je.
(W życiu prywatnem cukierków nie lubi,
A może goli wódę... kto wie?)

Gra takie dziecko, co niema ojca.
(W życiu prywatnem — owszem, ma!
Tata jej, wiecie, to stary Jaworski,
Ten co to także w teatrze gra.)

Życie prywatne i życie sceny,
To nie tosamo — napewno nie:
Janka na scenie ma wiosen czternaście
(W życiu prywatnem dwadzieścia dwie...)

ARTUR MARJA.

Zwolnienie narodowców

Z więzienia sądowego w Poznaniu na Młyńskiej zwolniono sześciu narodowców, aresztowanych w drugiej połowie grudnia ub. r. w związku z zajściami w Ryczywole w dniu 15 grudnia.

Jak się dowiadujemy, zostali zwolnieni następujący członkowie Str. Nar.: Ludwik Boch z Ninina, Józef Przybylski ze Skrzetusza, Jan Mantaj z Zawad, Edmund Smogór z Rogoźna, kierownik obw. S. N. Józef Sadowski i Szeńczak.

Pozostają jeszcze w więzieniu członkowie S. N.: kierownik placówki S. N. w Ryczywole, p. Kaczmarek, powiatowy ref. organiz. p. Edm. Jarmuż i p Franciszek Kledzik ze Skrzetusza.

Rezolucja narodowców pow. ostrowskiego

Na odprawie kierowników kół Str. Narodowego pow. ostrowskiego w dniu 12 bm., na której reprezentowane były 44 koła Str. Nar. i przeszło 300 członków, uchwalono następującą rezolucję:

„Potępiamy stanowczo wybryki żydowskiego „Expressu Ilustr.", który w numerze gwiazdkowym zamieścił bluźnierczą rycinę. Zważywszy, że nie jest to wypadek odosobniony, zebrani postanawiają:

„1) Przeprowadzić bezwzględny bojkot „Expressu Ilustr.", oraz wszelkich innych pism żydowskich, pisanych w języku polskim, i uświadamiać innych o szkodliwości tych pism.

„2) Popierać i rozszerzać tylko pisma katolickie i narodowe."

Poza uchwaleniem rezolucji załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Odprawę kierowników prowadził referent organizacyjny p. Janowski. (rp.)

Straty ubezpieczeń społecznych

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych mówią, że w wyniku akcji oddłużeniowej na rzecz samorządu terytorjalnego, państwowe ubezpieczeniowe instytucje będą musiały ponieść pewną stratę. Straty ubezpieczeń społecznych obliczane są na 30 miljonów złotych. (w.)

Ziemia w gorączce

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z Montevideo, że w miejscowości San Ramon w Urugwaju wydarzył się ciekawy fenomen, który zainteresował żywo koła uczonych. Mianowicie, w pewnej chwili zaczął się wydobywać z ziemi gęsty dym, który utworzył wielką chmurę, poczem w miejscu, skąd wydobywał się dym, otworzyła się ziemia, która była tak rozgrzana, że wszystkie rośliny na przestrzeni około 100 metrów uległy zwęgleniu. Wysłana na miejsce wypadku policja sprawdziła ten fakt, którego przyczynę starają się ustalić uczeni.

Zwłoki trzech chłopców w piasku

Zaginionych chłopców poszukiwano daremnie od 4 miesięcy

Zduńska Wola. (Tel. wł.) W czwartek wyjaśniła się po kilkomiesięcznych bezskutecznych poszukiwaniach sprawa tajemniczego zaginięcia trzech chłopców, uczniów II oddziału szkoły powszechnej w Zduńskiej Woli. Byli to: Jan Marciniak, Marjan Skotnicki i Kazimierz Górski. Zaginęli oni dnia 18 września roku ub. i dotąd bezskutecznie usiłowano tę tajemniczą sprawę wyjaśnić.

W czwartek woźnica Zygmunt Opora, biorąc piasek z góry przy ulicy Belwederskiej opodal domu miejskiego natknął się na zwłoki trzech chłopców. Odnalezienie zwłok wywołało w mieście zrozumiałe poruszenie. Rodzice wspomnianych chłopców rozpoznali w zwłokach zaginionych synów. Bliższe szczegóły odnalezienia narazie są jeszcze nieznane.

Władze obecnie prowadzą energiczne dochodzenia, celem wyświetlenia tej sprawy. Niewątpliwie najbliższe godziny wyjaśnią, co było przyczyną śmierci odnalezionych w tak tragicznych okolicznościach chłopców.

Terminy wypowiedzenia pracy pracownikom umysłowym

Warszawa (Tel. wł.) W sądzie pracy w Warszawie zapadło orzeczenie w sprawie terminów wypowiedzeń pracownikom umysłowym, którzy pracowali ponad 10 lat w przedsiębiorstwie. Pracownikom tej kategorji na wypadek zwolnienia z pracy przysługuje wymówienie 6-miesięczne, a nie 3-miesięczne, jak dtychczas praktykowano. Przywilej ten wprowadzono po wejściu w życie przepisów nowego kodeksu zobowiązań, który w art. 469 postanawia, że o ile czas trwania pracy pracownika umysłowego przekracza lat 10, pracodawca może rozwiązać stosunek służbowy na pół roku naprzód. Większość przedsiębiorstw stosowała dotychczas 3-miesięcznie wymówienie, powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o czasie pracy pracowników umysłowych. Sąd pracy zajął stanowisko odmienne, uznając, że obowiązek o 6-miesięcznem wypowiedzeniu nie jest uregulowany rozporządzeniem, nieodróżniającem okresu wypowiadania pracy pracownikom długoletnim, czyni to dopiero kodeks zobowiązań, którego postanowienia mają zastosowanie w całej rozciągłości. (w)

Dziesięciolecie biskupstwa częstochowskiego

Częstochowa (Tel. wł.) W dn. 31 stycznia rb. mija dziesięć lat od chwili ingresu pierwszego biskupa diecezji częstochowskiej, ks. biskupa Teodora Kubiny, a dnia 2 lutego tyleż lat od dnia konsekracji ks. biskupa.

Tem samem diecezja obchodzi 10-lecie swego istnienia. Ponieważ rocznice te łączą się w czasie bardzo blisko z datami 6 i 12 lutego, związanemi z elekcją i koronacją Ojca św. Piusa XI, postanowiono obchodzić je uroczyście we wszystkich parafjach diecezji, jako wspólne święto w niedzielę 2 lutego.

Emigranci żydzi pozostawiają miljonowe spadki

Warszawa. (Tel. wł.) Przed kilkudziesięciu laty wyemigrował z woj. kieleckiego Boruch Worowicz, który bawił w Anglji i Ameryce.

Obecnie krewni Worowicza otrzymali wiadomość, że zmarł on w Nowym Jorku, pozostawiając około 20 miljonów dolarów w gotówce. Adwokaci zajęli się podniesieniem tego spadku. (w)

Żyd skazany za zabójstwo

Jak donosi prasa przed sądem okręgowym w Wilnie toczył się proces przeciwko Żydom: Szlomie Kadeszowi i jego żonie, oskarżonym o zabójstwo niej. Antoniego Szastowskiego. Szastowski przybył do sklepiku Kadesza, położył na stole pieniądze i zażądał papierosa. Ponieważ miał jakiś mały dług w sklepiku — Kadesz schował pieniądze, lecz nie chciał wydać papierosów. Doszło do kłótni i bójki.

Wkrótce potem znaleziono zwłoki Szastowskiego, zakłutego nożem, na ciemnem podwórku.

Kadesz skazany został na 5 lat więzienia, co na mocy amnestji zostało mu zmniejszone do 3 lat i 4 miesięcy. Żona jego została uniewinniona.

Weterynarz portowy

Gdynia. (Tel. wł.) W Gdyni zostało utworzone stanowisko portowego lekarza weterynaryjnego. Zadaniem lekarza weterynarza w Gdyni jest czuwać nad zdrowotnością zwierząt i artykułów pochodzenia zwierzęcego, wprowadzonych przez Gdynię do Polski.

Echa ugody w Biskupicach

Warszawa (Tel. wł.) Głośna swego czasu ugoda pewnego odłamu akcjonarjuszy polskich Żyrardowa, zawarta z koncernem Boussaca, znana pod nażwą umowy w Biskupicach, znalazła znów echo na forum publicznem. Przed sądem generalskim rozpatrywana jest obecnie sprawa udziału w tych rokowaniach em. gen. bryg. Platowskiego, który wespół z b. senatorem Dobieckim uczestniczył w tej ugodzie. (w)

RECENZJE KINOWE

Kino „Świt" wyświetla film pod tyt. „Dom nr. 56". Jest to dramatyczna historja kobiety, której posądzenie o zabójstwo zwichnęło życie. Oderwało ją od szczęśliwego życia, od kochającego męża i córki i rzuciło na burzliwe fale awanturniczych przygód. Interesująca, pełna napięcia akcja toczy się na przestrzeni trzydziestu prawie lat; stąd przedstawiony tu jest wycinek życia z roku 1905 z ówczesnemi strojami, środkami lokomocji, kabaretami itp. Rolę główną w interesującym filmie gra Kay Francis, a jej partnerami są dobrzy również aktorzy G. Raymond i R. Corter.

W obfitym nadprogramie — tygodnik PAT-a, film rewjowy i groteska rysunkowa. (ver.)

Kino „Oświatowe" wyświetla film pt. „Nędznicy". Słynna powieść Victora Hugo nie po raz już pierwszy przeniesiona została na film. W najnowszem opracowaniu film podzielony został na dwie serje, z których pierwsza jest obecnie wyświetlana w kinie „Oświatowem". Film sprawia silne wrażenie i kto go widział już nawet na pierwszym ekranie, chętnie jeszcze raz go obejrzy. Rolę Jana Valjean gra dobry aktor dramatyczny Harry Baur. (ver.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16. 1. 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup
Belgja	89,55	89,73	89,37
Berlin	213,45	213,98	212,92
Holandja	360,45	361,17	359,73
Londyn	26,22	26,29	26,15
Nowy Jork kabel	5,28¼	5,29½	5,27
Oslo	131,70	132,03	131,37
Paryż	35,00½	35,07½	34,93½
Praga	21,97	22,01	21,93
Szwajcarja	172,60	172,94	172,26
Hiszpanja	72,60	72,75	72,45

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poż. konwers.	63,00
5% poż. kolejowa	58,50
6% poż. dolarowa	78,75
7% poż. stabiliz.	64,38

Tendencja przeważnie utrzymana.

Akcje w złocie:

Bank Polski	96,75
Starachowice	33,75

Tendencja: dla Banku Polskiego słabsza — obroty minimalne.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Parcelę
blisko Ostroroga kupię. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdr 86 984

7. SPRZEDAŻE

40 groszy cielęcina
½ kg z kośćmi, kule w całości od 45, bez kości 75 i 60 kupisz — Chwaliszewo 25. p. 2899

Skład
Stary Rynek z mieszkaniem — sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 87 009

Maszyna
„Ideal" bardzo mało używana. Adres Kurjer Pozn. zdg 87 012

Kaliber
16, browningówkę, mało używaną 120 zł. Oferty Agentura Kurjear Pozn., Grabów Wlkp. ng 4938

Maszyny
pończosznicze nr. 8 i 5. Adres Kurjer Pozn. zdg 87 011

Kolonjalkę
śródmieściu. Adres Kurjer Pozn. zdg 86 993

Pianino
krzyżowe zagraniczne. Marcina 15 — 5. zdg 86 992

Singera
damska, jak nowa korzystnie Łąkowa 9—6 zdg 86 842

Pianino
dla znawcy. 3 Maja 3a — 13 parter. zdg 86 839

Skład
cukierków, przy ruchliwej ulicy spowodu wyjazdu zaraz sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 836

140 mórg
pod Gnieznem Niemca 40.000,— Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zdg 86 977

15. POKOJE UMEBL.

Pokój
umeblowany do wynajęcia (łazienka, elektryka) od zaraz. — Aleje Marcinkowskiego 1, m. 8. (dom narożnikowy). zdg 86 497

Pokój
Wodna 13 — 9. zdg 86 761

Pokoik
niekrępujący. Grobla 18 — 4. zdg 86 762

17. LOKALE

Ubikacji
na warsztat szewski wprost gospodarza, śródmieściu poszukuję. Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 749

Ubikacji
sklepowej na stolarnię poszukuję okolicy Garbar, Półwiejskiej. — Oferty Kurjer Poznański zdg 86 794

Warsztatu
na Łazarzu poszukuję. Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 787

Szukam
składu towarem lub bez, mieszkaniem Wopiński, Żydowska 2/3 II. zdg 86 739

23. ROZMAITE

Dywany
reparuje Tabernacki, Kreta 24, telefon 23-56. p. 2896

Stolarskie
wszelkie prace budowlane, meblowe, fachowo, rzetelnie tanio wykonuje Edmund Kmieckowiak, mistrz stolarski, Steszew. ng 4916

24. NAUKA

Szkoła tańców Szczurkówny
Pocztowa 23 parter. zdg 86 773

Lekcyj
korepetycyj, konwersacji i tłumaczenia języków udziela Pocztowa 27 — II podwórze. zdg 86 935

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kresowianka
uczciwa, gotowaniem poszukuje posady, skromne wynagrodzenie Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 954

Uczciwa
posługi dobre polecenia. Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 863

Kasjerka
dominjalna, dobremi poleceniami większych majątkach rutynowana szuka posady. Poznań 14 — Skrytka 2. zdg 86 004

Złożę
500,— kaucji za posadę tokarza-ślusarza lub jakąkolwiek inną pracę. Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 729

27. WOLNE MIEJSCA

Kucharz
od zaraz „Pod Strzechą" Plac Wolności 7. p 2901

28. ROZRYWKA

„Dziś wieczór u mnie"
Arcydowcipna wiedeńska komedja
huraganowy bezustanny śmiech
Kinoteatr „Sfinks". zdr 86 217

Ostatnie dwa dni
„Uwodzicielka" Joan Crawford i Clark Gable. Kino „Gong". p. 2897

Co futro = to **Edmund Rychter** = co palto = to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata na miesiąc styczeń 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.
P. K. O. Poznań nr. 200 149